

Do sieci wyciekło kilkanaście pikantnych zdjęć pewnej mieszkanki Kalifornii. Stało się to zaraz po jej rozmowie z konsultantem telefonicznej linii wsparcia technicznego Dell – donosi serwis The Register. Oprócz otrzymanej pomocy, Amerykanka trafiła również... na stronę porno.

Komu dajesz dostęp do komputera?

Tara Fitzgerald, 48-letnia samotna matka z Kalifornii, wykonała 16 nagich i pół-nagich zdjęć siebie samej w erotycznych pozach, z myślą o wysłaniu ich swojemu znajomemu, z którym romansowała. W pewnym momencie zorientowała się jednak, że zdjęcia w niewytłumaczalny sposób zniknęły z jej komputera.

Bezradność skłoniła ją do podjęcia radykalnego kroku. Zapytała o radę w telefonicznym centrum pomocy Dell, u której to firmy nabyła swój komputer. Centrum znajduje się w Indiach. Jej zgłoszenie przyjął Riyaz Shaikh, specjalista z działu obsługi klienta. Pierwszy taki kontakt nastąpił w grudniu 2008 roku. Po wysłuchaniu na czym polega problem, Riyaz przejął za zgodą Tary zdalne starowanie nad jej laptopem. W niedługim czasie udało mu się zlokalizować kłopotliwe zdjęcia. Tara nie wiedziała jednak, iż Hindus wykorzysta je do stworzenia własnej amatorskiej strony porno o nazwie „bitchtara”.

To nie ja, to on!

Jakiś czas później Tara dowiedziała się o istnieniu witryny. Zapytany przez nią Riyaz wyparł się jakoby użył jej zdjęć dla własnych celów, po czym oskarżył o to znajomego Tary. Co więcej, sam zaproponował jej usunięcie problemu w swoim czasie wolnym od pracy! Jedynym warunkiem było, aby wysłała na jego indyjski adres swojego laptopa, tak by miał odpowiednie narzędzie do uporania się z tą sprawą. Pomimo początkowych wątpliwości, Fitzgerald postąpiła dokładnie tak jak mówił Riyaz. Był styczeń 2009 roku. Kosztowało ją to 200 dolarów. „Zaufałam mu – mówi Tara Fitzgerald – zaufałam mu, ponieważ był specjalistą Dell”.

Sprawę komentują eksperci z firmy G Data Software: „Biorąc pod uwagę liczne ataki phishingowe, jakie miały miejsce w ciągu ostatnich kilku miesięcy, jest to kolejny przypadek, kiedy cyberprzestępcy wykorzystują łatwowierność i naiwność ofiary w tak oczywisty sposób. W tej konkretnej sytuacji szczególnie dziwi fakt, iż ofiara przestępstwa sama dobrowolnie zaproponowała tego typu niecodzienne rozwiązanie swojej kłopotliwej sytuacji. Zyskujemy więc następny dowód na to, że tam, gdzie działają nawet najlepsze zabezpieczenia, często sam człowiek jest najsłabszym ogniwem łańcucha bezpieczeństwa”.

Straciła pieniądze i reputację, on stracił pracę

Jakiś czas później z konta bankowego Fitzgerald powiązanego z jej kontem na stronie internetowej Dell, zaczęły wypływać fundusze. Pieniądze wydawane były na zakupy przez Internet. Zamówione towary docierały zaś na adres pewnej kobiety w Tennessee, w której rzekomo zakochał się Riyaz. Fitzgerald straciła w ten sposób 800 dolarów.

Doszło nawet do tego, że Riyaz – bazując na zaufaniu, które zdołał wzbudzić w Tarze - przez pewien czas wdawał się z nią w bardziej intymne dyskusje. Podczas jednej z ostatnich rozmów przyznał się do tego, iż to on ukradł jej pieniądze, po czym obiecał oddać wszystko co do grosza. Był to ostatni czas raz, kiedy oboje się ze sobą kontaktowali. Tara straciła i pieniądze i reputację, zaś Riyaz pracę. Pieniędzy nigdy nie oddał. Obecnie nikt nie ma z nim kontaktu, prawdopodobnie jednak nadal jest w posiadaniu pikantnych zdjęć Amerykanki. Zdesperowana Fitzgerald skontaktowała się z kierownictwem Dell, lecz pomimo upływającego czasu, nikt na poważnie nie zajął się jej sprawą. W rezultacie kilka dni temu powiadomiła media, traktując to jako swoją ostatnią deskę ratunku i przestrożę dla innych.

Someday Interactive